

Zobowiązania I-Majowe sportowców Gdańska

Gdańsk, 4.4. (tel. wł.) — Dwa czołowi lekkoatleci Wybrzeża, wielokrotni mistrzowie i reprezentanci Polski, Łomowski i Kielas dla uczczenia święta Klasy Robotniczej zobowiązali się:

Łomowski:
odnowić klasę mistrzowską w pchnięciu kulą (15,30 m) i podwyższyć w biegu roku wynik do 15,70, równy 1.000 pkt. w tabeli fińskiej;

wychować podopieczną młodzież sekcji lekkoatletycznej gdańskiej Gwardii w duchu międzynarodowej solidarności klasy robotniczej i umiłowania pokoju,

podnieść poziom powierzonych sobie młodej sekcji do wyników II klasy i spowodować zdobycie przez wszystkich członków sekcji odznak Sprawny do Pracy i Obrony.

Kielas:
pobić życiowy rekord na 3.000 m z przeszkodami (przyp. red. dotychczasowy wynik Kielasa 9:25,2 jest najlepszym rezultatem w historii lekkoatletyki polskiej na tym dystansie);
przez systematyczne uczęszczanie na szkolenie podnieść swój poziom ideologiczny i świadomość obywatelską;
Jednocześnie obaj czołowi zawodnicy Wybrzeża wezwali wszystkich członków kadry narodowej i sportowców Wybrzeża do podjęcia zobowiązań dla uczczenia święta 1 Maja.

Stal i Górnik spotkają się ze szlankistami FSGT

Szlankiści FSGT spotkają się w czwartek 5 bm. w Starachowicach z reprezentacją ZS Stal i w niedzielę 8 bm. w Wałbrzychu z reprezentacją ZS Górnik. Skład naszych zespołów ustalono następująco:

ZS Stal: Pośpiech, Pręcz, Ściogała, Knażicki, Dajnowiec, Hajdek.

ZS Górnik: Kaczmarczyk, Pośpiech, Skowronek, Wójcik, Witke, Sadowski.

Koło sportowe „Piaśtowa” wzywa do masowego udziału w Biegach Narodowych

„Robotnicy Zakładów Przemysłu Gumowego „Piaśtów” dla uczczenia międzynarodowego święta klasy robotniczej — 1 Maja zobowiązują się... wziąć masowy udział w Biegu Narodowym, kładąc obowiązek uczestniczenia w Biegu jako konkurencji SPO na każdego zdrowego pracownika zakładu... oraz wzywać wszystkie zakłady pracy na terenie całego kraju do współzawodnictwa na tym polu”.

Zobowiązanie robotników „Piaśtowa”, z którego fragmenty zacytowaliśmy powyżej, jest pierwszym tego rodzaju zobowiązaniem w sporcie polskim, jest ono świadectwem głębokiej świadomości ideologicznej robotników „Piaśtowa”, którzy właściwie pojęli treść uchwały Biura Politycznego KC PZPR i którzy rozumieją umasowienie sportu dla dobra kraju.

PRZYKŁAD BRIGADY DZIAŁA

Gdy na ogólnym zebraniu załogi Zakładów zostało rzucone hasło masowego startu w Biegach Narodowych zebrani przyjęli je z entuzjazmem. Wezwanie padło na dobre przygotowany grunt. Większość pracowników Zakładów „Piaśtów” to młodzież, która parę miesięcy temu utworzyła jedną z pierwszych w kraju młodzieżową brygadę produkcyjną, składającą się z samych sportowców.

Brygada ta, wynikami we współzawodnictwie pracy daje przykład nie tylko sportowcom, ale wszystkim pracownikom. Należy podkreślić, że członkowie brygady po zakończeniu pracy w fabryce zajmują się prowadzeniem treningów w kole, a poza tym cały zespół pracuje społecznie.

DOBRA PRACA KOŁA

Od stycznia br. istnieje na terenie zakładów koło Unii, które ma już na swym koncie poważne osiągnięcia. Koło reprezentowało ZS Unię w sztafecie im. Mariana Buczka, w której zajęło 7 miejsce, wyprzedzając stołeczne Ogniwo. Nawigacja również kontakt i objęto patronat nad LZS Reguly, z którym piłkarze rozegrali pierwszy swój mecz w tym sezonie. Pod opieką koła znajdują się uczniowie miejscowych szkół, korzystając z jego boiska, sprzętu i instruktorów.

W porozumieniu z Zarządem ZMP prowadzone jest także szkolenie ideologiczne, a po każdym treningu urzędują się krótkie pogadanki i dyskusje na aktualne tematy sportowe.

Ale pamiętać należy, że każde osiągnięcie nakłada nowe obowiązki dalszej, usilnej pracy. I właśnie wykonanie podjętego zobowiązania będzie doskonałym sprawdzianem, czy praca w kole sportowym przy Zakładach Przemysłu Gumowego w Piaśtowie jest na właściwej drodze.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Nr 27

Warszawa, czwartek 5 kwietnia 1951 r.

Cena
45 gr

Rok VI

Marusarz pobił rekord Krokwi WROCLAW POD ZNAKIEM MECZU Z ROBOTNICZĄ REPREZENTACJĄ SZWECJI



Sluchaczki Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie wpłynęły się do pamiętnika reprezentanta Szwecji w wadze półśredniej B. Peterssona.
Foto E. Frankowiak

Bokserzy polscy gotowi do walki

WROCLAW, 4.4. (tel. wł.). W środę o godz. 8.15 ekspedycja robotniczej reprezentacji Szwecji przybyła do Wrocławia, serdecznie powitana przez miejscowych działaczy. Spodziewano się tu, że Szwedzi przybędą wcześniej szym pociegiem i duża grupa robotników z Pafawagu oczekiwała na dworcu, aby powitać gości. Niestety nie mogli oni dłużej czekać, gdyż spieszyli się do pracy. Zainteresowanie meczem jest we Wrocławiu bardzo duże. Napłynęło 45 tys. zapotrzebowania na bilety — niestety Hala Ludowa pomieści tylko 12.000.

Co słychać w obozie polskim? Bokserzy przybyli z Czerwieńska we wtorek wieczorem i trzech naszych bokserów miało lekkie kłopoty ze zrzuconiem wagi, a mianowicie Kasperczak, Debisz i Kolczyński.

— Debisz musiał zrzucić najwięcej, ale temu bokserowi robienie wagi przychodziło łatwo i nie powinno się odbić na jego kondycji — mówił Sztam.

W związku z wiadomościami, że Debisz nie osiągnął limitu rozszedła się po Wrocławiu pogłoska, że łodzianina ma zastąpić Sawicki. Sztam jednak demantuje tę plotkę i twierdzi, że nasza drużyna stanie na ringu w zapowiedzianym składzie.

Oficjalna waga odbędzie się w czwartek o godz. 8 rano.

W środę przed południem Polacy odbyli lekki trening w sali Gwardii. O godz. 16 byli w kinie, a o 19 wraz ze Szwedami zostali przyjęci przez przedstawicieli pracy w świetlicy Pafawagu.

CO SŁYCHAĆ U SZWEDÓW?

Wszyscy są w dobrych humorach i żywo interesują się tym wszystkim, co oglądają w Polsce. W środę przed południem odbyli trening w sali Pafawagu. Trening ten był bardzo forsonny.

Byliśmy razem ze Szwedami w sali Pafawagu, i tam podziwiali oni z jakim zapalem pracuje ten klub robotniczy. Oglądaliśmy szereg nowych inwestycji i nowe boisko treningowe dla piłkarzy, zbudowane na wzór radziecki. Widzieliśmy z jakim zapalem trenują bokserzy Stali, którzy odbywali zaprawę na świeżym powietrzu pod wodzą Sztolca, który — trzeba podkreślić — jako tapicer fabryki wagonów wyróżnił się dwoma racjonalizatorskimi pomysłami.

— Czy wasz skład został już ostatecznie ustalony — zapytaliśmy kierownika drużyny Szwecji?

— Mogę zająć jedynie drobne przesunięcia po zważeniu bokserów. Zasadniczo projektujemy następujący skład:

Bergstrom, Petersen, Eek, Cleasen, Dahlberg, Frejd, Vieklender, Andersen, L. Andersen, Asmon.

Ze najlepszych swych zawodników uważają Szwedzi: Bergstroma, Petersena, Cleasena i Dahlberga.

Z WIZYTĄ W PAFAWAGU

W środę wieczorem, jak już wspomnieliśmy, odbyła się w świetlicy Pafawagu wieczornica dla naszych gości oraz zawodników polskich. Przedownicy pracy naszej fabryki wagonów bardzo serdecznie podejmowali swoich gości ze Szwecji, a Szwedzi podkreślili swą solidarność w walce o socjalizm i pokój. Po przemówieniach odbyła się część artystyczna, która podobała się bardzo naszym gościom.

Mecz rozpoczął się w czwartek o godz. 19. Przypomniamy jeszcze raz skład drużyny polskiej: Kasperczak, Stefaniuk, Strenk, Antkiewicz, Debisz, Chyć, Kolczyński, Paliński, Grzelak i Gościński.

K. Gryźewski



Zwycięzca sztafety Ludowego Zespołu Sportowego w marszu „Ostatnim Szlakiem Generała Waltera” na trasie jednego z etapów.

Foto M. Kurnik

Wrażenia naszego korespondenta z marszu podajemy na str. 4.

Nowy etap

STYL pracy, panujący nagminnie nie jeszcze do niedawna w wielu ogniwach sportu związkowego i wciąż jeszcze dający o sobie znać, polega na tym, że uspokajano siebie i wyższe instancje radoznymi meldunkami o wzroście liczebności kół sportowych przy zakładach pracy oraz o stałym zwiększaniu się liczby członków w tych kołach.

Brak stałego kontaktu z terenem ze strony Rad Głównych zrzeszeń oraz Wydziału KF i Sportu CRZZ z jednej strony, a z drugiej podobny brak powiązania z najniższymi, lecz najważniejszymi komórkami naszego sportu ze strony WKKF i GKPF spowodował, że meldunki takie przyjmowane były najczęściej za dobrą monetę.

Ten i ów referent sumował tylko dane z powiatów i województw i dalej utrzymywał się pogląd, że na odcinku umosowienia kultury fizycznej wśród świata pracy jest już całkiem dobrze.

Istotną sytuację zaciemniały również, do pewnego stopnia, dane dotyczące imprez masowych. Impozujące liczby uczestników w Biegach Narodowych, marzaczach szlanki zwycięstw itp. również wpływały uspokajająco, gdyż nie zadawano sobie trudu przeprowadzenia pełnej analizy sytuacji, nie zwracano uwagi na fakt, że np. w okresie między jedną a drugą imprezą w kołach panowała martwa cisza, że w sprawozdaniach na rachunek sportu związkowego szły szkoły przysposobienia przemysłowego, a więc uczęca się młodzież itp.

Trzeba było licznych sygnałów z terenu, licznych wyjazdów w teren, by zagadnienia rozwoju kół sportowych przy zakładach pracy stanęły przed wszechstronną analizą, która właśnie będzie głównym zadaniem zbliżającego się IV Plenum GKPF.

Nadeszła pora wkroczenia w nowy etap pracy.

OBSEKACJE, które w ostatnim okresie poczyniły poszczególne instancje naszego sportu, można streścić w jednym zdaniu: — wbrew papierowemu entuzjazmowi, rozwój kół sportowych przy zakładach pracy nie stoi jeszcze na zadowalającym poziomie, chociaż istnieją u nas i działają liczne koła sportowe, które mogą być przykładem dla innych, że wymienimy tu tylko koła przy fabryce im. 22 Lipca w Warszawie, zakładach im. Stalina w Poznaniu, Stoczni Gdańskiej czy PZZ w Krakowie i wiele innych.

Śródta i przyczyny tego stanu rzeczy są bardzo liczne. Do najważniejszych zaliczyć przede wszystkim należy:

1 mało wydajną pomoc i brak zainteresowania rozwojem kół ze strony zrzeszeń, które wciąż jeszcze w praktyce zapotrzebowanie na sport wyczuwają. Z drugiej strony kluby wyczuwają w dalszym ciągu zajmują się w ogromnej większości jedynie pracą wewnątrz-klubową, nie wysyłając w dostatecznej mierze swych instruktorów do kół, nie opiekując się należytą szkolnymi kołami sportowymi i kołami przy zakładach pracy.

2 brak właściwego kontaktu z terenem, charakterystyczny wszystkie niemal ogniw „etatowe” sportu polskiego; a dalej zły styl pracy tego aparatu, który zdradza wyraźne tendencje komenderowania ludźmi i zagadnieniami, tendencje ograniczania się do instruktoru drogą okólników i telefonicznych zarządzeń, wykazując jednocześnie małą operatywność w codziennej pracy administracyjnej;

3 wybory, przeprowadzone do sportu związkowego przyniosły w efekcie poważne osiągnięcia, do jakich należy zaliczyć przede wszystkim oczyszczenie szeregów aktywu sportowego z wrogich nam ideologicznie elementów i wprowadzenie na ich miejsce młodego, ofiarnego aktywu, w większości rekrutującego się z szeregów zetempowskich. W wielu jednak wypadkach wybory przeprowadzone zostały mechanicznie, co wyraża się w obsadzeniu poważnych stanowisk przez ludzi zajętych bardzo intensywną pracą na innych odcinkach życia społecznego.

4 mało atrakcyjne formy pracy, jakie narzucono kołom w pierwszym okresie ich istnienia, co wpłynęło na demobilizację na ciągłość ich akcji;

5 zbyt mało jeszcze powiązanie rad kół sportowych z organizacjami partyjnymi, z kołami ZMP i radami zakładowymi, wynikające w dużej mierze z faktu, że uchwała Biura Politycznego KC PZPR nie jest jeszcze w pełni realizowana przez wszystkie odpowiedzialne za jej realizację czynniki, co w efekcie utrudnia kołom i klubom zafatigowanie życiowych postulatów, związanych najczęściej z zagadnieniami wychowawczymi i gospodarczymi.

GŁÓWNY Komitet Kultury Fizycznej poczynił ostatnio pewne kroki celem dokonania przełomu w dotychczasowej sytuacji. Jedyną kalendaryzacja imprez, który pozwala kołom na start w mistrzostwach najrozmaitszych dyscyplin sportu jest poważną zdobyczą, która pozwoli po pierwsze: na planowe przeprowadzanie treningów, a jako wytkniętym stałym celem — startu w mistrzostwach, a po drugie wywała w każdym zakładzie pracy zdrowy patriotyzm dla barw koła, zainteresowanie jego postępowaniem, a przede wszystkim zainteresowanie kulturą fizyczną. Również wydanie regulaminu SPO pozwoli kołom na lepsze planowanie całorocznych zajęć, na łatwiejszą mobilizację swych członków.

Dwa te poważne osiągnięcia nie wyczerpują w całości środków, jakimi trzeba ożywić pracę kół. Przed najbliższym Plenum GKPF stoi więc odpowiedzialne zadanie przeanalizowania dotychczasowych braków, dokonania zasadniczego wyznaczenia w podjęciu do zagadnień kół sportowych przy zakładach pracy ze strony przede wszystkim zrzeszeń, a dalej wyłączenia właściwych, najślusniejszych wniosków organizacyjnych, realizacja których przyniesie nam dalszy rozwój kultury fizycznej wśród mas pracujących.

Sportowcy zwiększają produkcję

dla uczczenia 1 Maja

W odpowiedzi na wezwanie masłowców Pruszkowa sportowcy całej Polski dla uczczenia czynem święta 1 Maja podejmują zobowiązanie produkcyjne i sportowe.

Poznań. 54 członków sekcji zapasniczej ZKS Stal, którzy zakończyli już 5 konkurencji prób na odznak SPO, postanowili do dnia 1 Maja zakończyć pozostałe próby.

Członkowie Koła ZMP przy ZBM Nr 2, Oddział 4 zobowiązali się zaobcy odznak SPO do 31 grudnia br.

Budowlani przy Oddziale Sprzętu i Transportu Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego postanowili utworzyć sportową brygadę produkcyjną.

Łódź. Sportowcy Stali postanowili pracować 700 roboczogodzin przy przeniesieniu baru i urządzeń sportowych na nowe boisko otrzymane przez WKKF i 800 roboczogodzin przy budowie obiektów sportowych.

Sportowa brygada parowozowa pod kierownictwem maszynisty Lucjana Stachurskiego zobowiązała się przejechać na wyremontowanym przez brygadę parowozie 250 tys. km bez naprawy głównej.

Brygada tokarska w Kulinie pod kierownictwem piłkarza Baranowskiego postanowiła podnieść swą wydajność ze 115 na 125 proc. oraz pracować jeden dzień w

całkowicie bez przerwy.

Już 11 państw w kolarskim Wyścigu Pokoju

KOMISJA techniczna Wyścigu Pokoju „Trybuna Ludu” i „Rudego Pręta” dokonała objazdu trasy na terenie Polski. Zamiast jektowanego etapu z Ostrawy do Katowic, trasa wyścigu będzie prowadziła z Cieszyńska do Katowic. 4 maja zakończy w V etapie wyścigu w Ostrawie, skąd po jednodniowym odpoczynku, kolarze będą przewieźli ni samochodami do Cieszyńska.

Trasa VI etapu w dniu 6 maja będzie prowadziła przez miejscowości: Cieszyń — Skoczów — Bielsko — Pszczyna — Żary — Rybnik — Gli-

wice — Zabrze — Bytom — Chorzów — Katowice (150 km).

VII etap, 7 maja: Katowice — Bytom — Rokietnica — Pyskowice — Strzelce — Opole — Brzeg (punkt odźwycz) — Olawa — Wrocław (185 km).

Trasy VIII etapu w dn. 8 maja z Wrocławia przez Sieradz (punkt odźwycz) do Łodzi (218 km) i IX etapu w dn. 9 maja z Łodzi przez Łowicz do Warszawy (143 km) — pozostały bez zmiany.

Do Komitetu Organizacyjnego wy-

ścigu napłynęły dwa dalsze zgłoszenia drużyn zagranicznych.

Jako dziesiąta z kolei zgłosiła się reprezentacja robotniczych kolarzy fińskich (TUL). Jedynym zespołem jest reprezentacja Triestu.

Tak więc do chwili obecnej do Wyścigu Pokoju zgłosiło się już 11 reprezentacji: Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Finlandii, Niemiec, Republiki Demokratycznej, Polski, Rumunii, Triestu, Włochy i Węgry.

Termin zgłoszeń upływa w dniu 9 kwietnia.

Historia wyścigów „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava”

Rośnie znaczenie Wyścigu Pokoju

W YŚCIG Pokoju, organizowany corocznie przez redakcję „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava” na trasie łączącej stolicę Polski i Czechosłowacji, jest największą amatorską imprezą kolarską na świecie. Od innych tego rodzaju imprez międzynarodowych, przeważnie zawodowych, dzieli go zasadnicza różnica: wyścig na trasie Warszawa — Praga jest wyrazem solidarności klasy robotniczej państw kapitalistycznych z masami pracującymi państw demokracji ludowej we wspólnej walce o pokój. Jest wyrazem braterstwa i przyjaźni, jakie łączą wszystkich ludzi dobrej woli w walce o lepszą przyszłość.

W 1950 roku, po zakończeniu wyścigu w Pradze, wszyscy przedstawiciele drużyn kolarskich, również zawodnicy państw kapitalistycznych, podkreślając ogromne znaczenie wyścigu dla umocnienia wspólnego frontu walki o pokój, podpisali list skierowany do Stałego Światowego Komitetu Obrótców Pokoju, w którym wezwali sportowców całego świata do walki o pokój.

Dowody braterskiej i przyjaźni walki, jakże odmiennej od spotykanej na szosach zachodu, dawali niejednokrotnie kolarze na długiej trasie wyścigu, choćby wówczas, kiedy biden z ożywczym płynem krążył z rąk polskiego, bułgarskiego czy czeskosłowackiego robotnika do rąk robotnika fińskiego czy robotnika Niemieckiej Republiki Demokratycznej, albo kiedy kolarz oddawał ostatnią dawkę zawodnikowi obcej drużyny.

Wyraz solidarności klasy robotniczej dawała ludność polska i czeskosłowacka, kiedy w liczbie setek tysięcy po miastach i wsiach owacyjnie witała kolarzy różnych narodowości, przyjmując ich ukwieconymi brami triumfalnymi, kiedy po miastach grały na ich cześć robotnicze orkiestry, a po wsiach — kapela ludowe, kiedy tysiące dziecięcych rączek powiewały ku nim chorągiewkami z napisem: Pokój w różnych językach i obsypywały ich kwieciami...

DOKONAŁY START POLSKI

Kiedy przed trzema laty jednocześnie z Warszawy i Pragi ruszyły dwa wyścigi, ze szczególnym zainteresowaniem śledziliśmy ich przebieg. Była to przecież dla naszych kolarzy pierwsza po wojnie impreza międzynarodowa. Próba powiodła się znakomicie: w obu wyścigach zespoły Polski odniosły zwycięstwa.

I etap wyścigu Praga — Pardubice nie zapowiadał się dla nas pomyślnie. Zajęliśmy piąte miejsce na 7 drużyn, ale po III etapie Brno — Gotwaldowo wysunęliśmy się na pierwsze miejsce, którego nie oddaliśmy już do mety w Warszawie.

W ogólnej klasyfikacji drużynowej Polska I wyprzedziła oba zespoły CSR, Rumunię i słabą jeszcze wówczas Bułgarię. Indywidualnie Kapiak był — 3, Wrzesiński — 5, Nowoczek — 16 i Weglenda — 17. Warto podkreślić duży sukces Wrzesińskiego, który wyprzedził 47 konkurentów, bowiem na I etapie był dopiero 52!

Z WARSZAWY DO PRAGI

Wyścig na trasie Warszawa — Praga toczył się w końcowej fazie pod znakiem walki pomiędzy pierwszymi drużynami Polski i CSR. Pierwsza drużyna CSR, która po III etapie była jeszcze na szóstym miejscu za Polską z różnicą 43 minut, odniosła na trasie Jelenia Góra — Liberec wspaniały sukces. Trójka jej: Vesely, Cibula i Bohdan zajęła czołowe miejsca i po tym etapie CSR przekroczyła od razu na drugą lokatę, zmniejszając różnicę ledwie do 18 minut.

O równości przeciwników dowodzą miejsca Polaków i Czechosłowaków w ogólnej klasyfikacji indywidualnej: Siemiński — 2, Wójcik — 3, Rzeźnic-

ki — 6, Cibula — 4, Vesely — 5, Bohdan — 10.

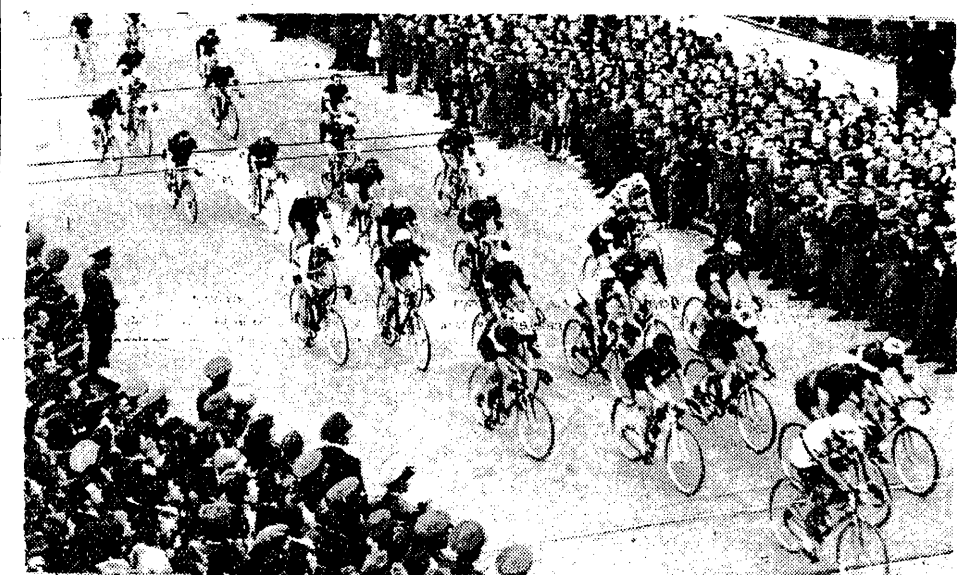
P — W 1949

Znaczenie Wyścigu Pokoju rośnie coraz bardziej. W 1949 r. na starcie w Pradze jest już 18 zespołów. Po raz pierwszy startowali robotnicy francuskiej FSGT, Albańczy i robotnicy z fińskiego TUL.

Równoległe ze wzrostem liczby uczestniczących państw wyścig nabiera coraz większego znaczenia politycznego. To już nie tylko zespoły Polski i CSR, to przedstawiciele 9 narodów swym udziałem w Wyścigu Pokoju opowiadają się po stronie jego obrońców.

WSPANIAŁA WALKA

Na trasie toczy się wspaniała walka pomiędzy 18 zespołami. Kolarze rumuńscy, węgierscy i bułgarscy zrobili przez rok wielki krok naprzód i walczą z czołową jak równi z równymi. Bezkonkurencyjni są Francuzi. Szybci i wytrzymali, zaimponowali nadto wielką ambicją. Trzech z nich odpadło na pierwszych etapach i jechali dalej



We wszystkich Wyścigach Pokoju witały kolarzy tłumy publiczności.

już tylko w trójkę, co w wypadku wyczołania się choćby jednego, groziło zdekompletowaniem zespołu. Polacy wystartowali słabo i musieli odrabiać minutę po minucie, aby ostatecznie ułokować się za triumfatorami wyścigu, FSGT II, na drugim miejscu z różnicą 3 i pół minuty.

Stawka zawodników była już, bardziej wyrównana niż przed rokiem. Na etapie do Gotwaldowa cztery zespoły ułokowały się na mecje w odstępach zaledwie 20 sek. W następnym etapie do Ostrawy pięć drużyn zajęło ex-aequo pierwsze miejsce, w tym wszystkie trzy zespoły Polski, Bułgaria i FSGT II.

Indywidualnie błysnął wspaniałym talentem Czechosłowak Vesely, triumfator pięciu etapów i indywidualny zwycięzca wyścigu. W pierwszej dziesiątce było nadto czterech Francuzów, Węgier — Sere i trzech Polaków — Wójcik — 6, Pietraszewski — 7 i Salysa — 9.

W — P 1950

I znów minął rok, a kiedy w dniu Święta Pracy kolarze otwierali wielotysięczną defiladę przed trybuną, na której znajdował się Prezydent R. P., Bolesław Bierut, przeddefilowali przedstawiciele 11 państw. W wyścigu tym po raz pierwszy startowali zawodnicy z Polonii Francuskiej, robotnicy Anglii, Danii, Triestu i kolarze NRD.

Polacy nie odegrali w tym wyścigu tak wybitnej roli, jak w latach poprzednich. Już na I etapie dookoła Warszawy stracili wiele cennych minut, a na etapie do Cieszyńa tak pogorszyli pozycję, że nie byli już w stanie poprawić jej.

Po raz pierwszy w wyścigu triumfo-

wał Czechosłowak, mając doskonały zespół, w którym wyróżnili się Ruziczka i Vesely. Wielki postęp zrobili Rumuni i szczególnie Węgrzy, którzy dotychczas byli dla nas słabymi konkurentami. Piąte miejsce Polski było dużym rozczarowaniem.

Tym razem na liście dziesięciu najlepszych kolarzy wyścigu zabrakło Polaków. Węgier Vida, który jeszcze przed rokiem był czterdziestym ósmym, w tym wyścigu zajął 6 miejsce. Bułgar Dimow, niegroźny w latach ubiegłych, uplasował się na 8 pozycji.

KU ROZWADZE OBOZOWI W POLANICY

Od dwóch tygodni przebywa na obozie w Polanicy czołówek naszego kolarstwa szosowego, przygotowując się do IV Wyścigu Pokoju. Pracuje sumiennie, o tym wiemy. Mamy nadzieję, że wytrwa w pilnej pracy do końca obozu, którego zakończeniem będą dwa wyścigi eliminacyjne. Wyścigi te mają na celu wyłonienie drużyny reprezentacyjnej na Wyścig Pokoju. Drużyna musi być jak najlepsza.

Oboz w Polanicy nie zakończy jednak przygotowań do Wyścigu Pokoju. Z Polanicy reprezentacyjna ósemka wyjedzie na wspólny trening z kolarzami CSR na Morawy, gdzie będzie w dalszym ciągu szlifować swą formę.

Do startu w Pradze pozostały jeszcze 4 tygodnie i czas ten trzeba wykorzystać najlepiej.

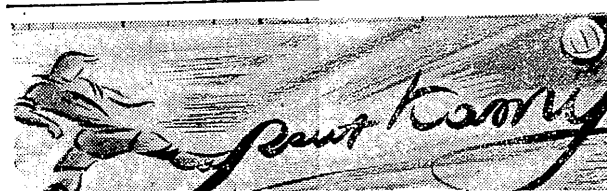
Trzeba wykorzystać go tak, abyśmy w wyścigu jechali z szansami zwycięstwa.

Do myśli o nim upoważnia nas doskonałe warunki, jakie stworzono kolarzom do treningu.

Z. WEISS



Czechosłowak Jan Vesely, zwycięzca Wyścigu Pokoju na trasie Praga — Warszawa w 1949 r. pięciokrotnie był pierwszy na mecje.



Młot

Wszystko stało się przez to, że Jurek jest lekki jak piórko. Nie waży na pewno więcej jak 40 kilogramów. Bo żeby inny wziął się do tego, ciężko, byłoby na pewno w porządku. A tak i śmiech i wstyd. Jurek co prawda zwał całą winę na „siłę odśrodkową”, ale to na nic się nie zdało. Mają teraz z niego wszyscy uciechę.

Tylko przyszedł ten sprzęt sportowy, to Jurek zaraz przyczepił się do młota. Że on będzie — jak mówił — młotem. Kiedy spytaliśmy, czy wie, jak to się robi, wydał pogardliwie wargi.

Okazało się, że to nie taka wielka sztuka. Jurek wytłumaczył nam natychmiast, na czym dowcip polega. Młot kładzie się przed sobą, potem wystarczy wziąć uchwyt w rękę, rozbić się dookoła jednej — jak nam to, niezbyt co prawda pewnie, wyjaśnił Jurek — nogi i młot już sam wyleci w powietrze... i to jest właśnie to słowne miotanie.

Kiedy Jurek stanął na boisku z młotem w ręku, przyznam szczerze, minę miałem niepewną. I takie dziwne dręczenie po plecach. Złazcza, że nie było stłuki ochronnej (nie przysłali, może zresztą nie potrzeba), zwłaszcza, że Jurek dość niepewnym wzrokiem rozglądał się na wszystkie strony, jakby wybierał najdogodniejsze miejsce na ten młot.

— No! — powiedział buńczucznie, co nas doskonale nastroiło — teraz

uwaga! — i się robi ła!... Jak długo istnieje fabryka m. Strzelczyka w Łodzi nie widzieliśmy czegoś podobnego i chyba nie zobaczmy. Ju: 4, w myśl tego, co nam niedawno wykładał o miotaniu, rozbił się dookoła jednej nogi, potem ja odniosłem wrażenie, że chciał się zatrzymać i nie mógł, ale chyba nie, bo zaraz potem, młot wyleciał wysoko w powietrze, a wraz z nim Jurek. Lecieli tak kilka ładnych metrów, pózniej nagle stracili szybkość i obaj jak kamienie spadli na ziemię. Nawet Jurek szybciej niż młot. Zawsze to masa, ciężar, przyspieszenie...

Być może nie uwierzycie w napaetwiczną podróż Jurka — jednak ja, oglądając się w panicznej ucieczce przed kręcącym się wokół naszego bohater młotem, takie miałem wrażenie.

Dopiero później przypomniało nam się, że przewodniczący naszego przyfabrycznego koła sportowego, radził zaczekać na jakieś instrukcje, które być może przyjdą w ślad za sprzętem, lub na trenera. Ale Jurek jest przeciw uparty jak kozioł.

Zresztą, trochę racji to on miał, bo instrukcje nie nadeszły, a trener nie przyjechał.

Tylko jeden, który trochę więcej od Jurka zna się na tym miotaniu, powie, że instrukcje nie nadeszły, że to trzeba jednak umieć. Ciekawe tylko dlaczego przyśłali sam młot. Może też nie umieli nim miotać?

Fakt jednak, że młot leży w szafce na razie nieużywany. Co prawda, nie zamarza się — myśli żeżela nie jedzą. Sądymy, że dotrwa do czasu, gdy zresztą Włókniarz w ślad za sprzętem przysła instrukcje zasma jamiące koło o sposobie wykorzystania wyżej wspomnianego młota.

CELNY.

A Nowa Huta czeka na materiały
Korespondencyjne szkolenie organizatorów SPO w... druku

PRZED 6 tygodniami robotnik z Nowej Huty, Stefan Sobota zaapelował do GKKF, by szkolenie organizatorów prób SPO odbywało się w sposób, umożliwiający nieodrywanie przyszłych organizatorów od pracy produkcyjnej.

Apel Soboty odbił się szerokim echem w całej Polsce. W wielu zakładach pracy sportowcy dali dowód zrozumienia, ciężającej na nich odpowiedzialności, wykonywania zadań Planu 6-letniego i podpisali się pod apelem Soboty. Prosimi również o korespondencyjne szkolenie członków Ludowych Zespołów Sportowych (inicjatywa wyszła z LZS Sońsk).

Apel Soboty, jak to pisaliśmy przed miesiącem, zbiegł się z akcją GKKF, który już od dawna opracowywał korespondencyjne szkolenie za pomocą popularnych broszur. Na konferencji, która odbyła się przed miesiącem informowano nas, że wydanie boszur ma się rozpocząć w tym miesiącu. Pierwsza miała pójść w teren nawet przed Biegami Narodowymi, które rozpoczynają się 15 kwietnia.

W cztery tygodnie po konferencji złożyliśmy wizytę w Głównym Komitecie Kultury Fizycznej, pragnąc dowiedzieć się, co słychać z wydaniem zaplanowanych 12 broszur.

BROSZURY SĄ W DRUKU

— W tej chwili w druku są dwie. Pierwsza będzie mówiła o celach,

zadaniach i organizacji SPO, druga ma informować o zaprawie lekkoatletycznej. Ukaza się wkrótce.

Pozostałe broszury będą omawiały następujące tematy:

Kultura fizyczna i sport w służbie Polski Ludowej;
Zadania, treść, organizacja pracy w kole sportowym i LZS;
Budowa najprostszych urządzeń sportowych i sprzętu sportowego;
Ochrona zdrowia i higiena sportowa;

Metodyka prowadzenia zajęć w LZS;

Gimnastyka;
Sportowe gry ruchowe;
Organizacja zawodów sportowych;
Sport w ZSRR;
Turystyka.

Wydawnictwa te mają być rozprowadzone w ilości 30.000 między korespondencyjnych słuchaczy kursów dla organizatorów SPO — poinformowano nas w wydziale wydawniczym GKKF. Zgłoszenia kandydatów przyjmują Związek Samopomocy Chłopskiej i Rada KF CRZZ.

DYSPROPORCJA

Przeglądając tematykę broszur przeznaczonych do szkolenia organizatorów, zadaję pytanie:

— No dobrze, ale to nie wszystko. Jest jeszcze dużo tematów, które muszą zainteresować organizatorów SPO.

— Te znajdują się w Bibliotece GKKF. Każdą gałęź sportu omawia-

ją broszury napisane przez specjalistów. Są one dostępne w sprzedaży. Nakład każdego 10.000.

Licząc się z tym, że wydawnictwa te znajdują się w rękach nie organizatorów SPO, ale kandydatów do zdobycia odznaki, musimy stwierdzić, że nakład ich jest stanowczo za mały. Przekonał się o tym w kilka godzin później, gdy zadzwonił do Nowej Huty, skąd wyszedł apel o korespondencyjne szkolenie.

300 Z NOWEJ HUTY

Przy aparacie jest członek prezydium MKKF — Liszka.

— Co słychać u was ze szkoleniem organizatorów SPO? — pytamy.

— Zgłosiło się już 300 aktywistów na te kursy. Dopominają się oni codziennie o broszury, nie wiedząc od czego zacząć. Słuchajcie, czy wy nie możecie mi czegoś powiedzieć o tym, kiedy dostaniemy te broszury.

— Wkrótce — zapewniam, nie popełniając żadnego błędu.

— A nie wiecie jakie to będą broszury?

Powiedziałem, co wiedziałem. I z drugiej strony telefonicznej słuchawki odezwał się żalostny głos:

— To źle, my tych książek z Biblioteki GKKF nie możemy dostać. A przecież są one tak samo potrzebne, jak te 12, na które złoży-

liśmy zapotrzebowanie w Okręgowym Radzie Budowlanych.

TEREN ZDAŁ EGZAMIN

Nie dziwił się wcale, że działacze w MKKF Nowej Huty smućą się pragnąc rozwiązać jak najlepiej żywiołowy pęd do zdobywania SPO. Nie tak dawno „wyzebrali” w Stołecznym Komitecie Kultury Fizycznej kilka plakatów, podających normy SPO. (Dlaczego w Stołecznym Komitecie KF, który wydał te plakaty własnym sumptem w ilości 10.000, a nie wyższej instancji?).

Zycząc rozmówcy, by mu głowa nie pękła, żegnamy się z nim i dzwoniemy do Rady Kultury Fizycznej CRZZ.

Chcemy rozmawiać w sprawie SPO. Do telefonu zgłasza się ob. Bondarczuk.

— Co wy wiecie o kursach korespondencyjnych organizatorów SPO.

— O czym?

Wyjaśniamy, że idzie o apel Soboty i 30.000 broszur, z których część rozprowadzić ma właśnie Rada KF CRZZ.

— Nic nie wiem o tym, zadzwonicie jutro, jak będzie obywatel Boski.

Inicjatywa Nowej Huty i odzew terenu na apel Soboty powinny znaleźć właściwe odbicie wśród działaczy sportowych i wydawców broszur. Gdy to nastąpi apel o nieterminowanie czasu, przeznaczanego na wykonanie planów produkcyjnych, przy równocześnie szkoleniu się, spełni swe zadanie.

S. S.

Projekt wznowienia
wyścigów
z prowadzeniem
motorów

Na walnym zebraniu PZMot., K. Kacperski zgłosił jako desiderat dla nowego zarządu wniosek o wznowienie, w porozumieniu z Sekcją Kolarską GKKF, wyścigów kolarskich z prowadzeniem motorów.

Inicjatywa jest godna poparcia. Przypomnijmy, że przed wojną imprezy tego rodzaju były u nas bardzo popularne. Na nieistniejącym już dzisiaj torze betonowym na Dynasach stajemy jak Józef Lange, Zdz. Gedźiorowski, Wł. Turkowski, czy Józef Oksylich i liderzy motorowicy Jankowski czy Chojński — walczący, jak równi z równymi z asami światowej klasy Erkslebenem i Hartwigiem.

Kiedy tor na Dynasach uległ rozbiórce, kolarze przeniesli wyścigi z prowadzeniem motorów na szosę. Wyścigi tego rodzaju na trasie Warszawa — Radom — Warszawa ciągały mnóstwo widzów.

Wznowienie wyścigów z prowadzeniem motorów, co byłoby łącznikiem między motocyklistami i kolarzami, przysporzyłby nam jeszcze jeden rodzaj atrakcyjnego sportu.

Prawie 4 tysiące
akademików
stolicy
w Biegach
Narodowych

Zarząd Środkowy AZS czyni staranne przygotowania do Biegów Narodowych. Członkowie wszystkich kół uczelnianych odbywają już zaprawę i pilnie trenują.

15 bm. w Parku Paderewskiego odbędzie się uroczystość rozpoczęcia sezonu lekkoatletycznego i start do Biegów Narodowych. W uroczystości, poza startującymi w tym dniu wszystkimi członkami klubu, wezmą udział 20-osobowe delegacje ze wszystkich kół uczelnianych.

Poza tą imprezą, która będzie centralną dla AZS Warszawa, w dniach 15 — 25 kwietnia wszystkie koła uczelniarskie AZS wezmą udział w biegach organizowanych przez siebie, ewentualnie Zarząd Środkowy zorganizuje drugą imprezę, w której startować będą członkowie wszystkich kół uczelni warszawskich.

W roku bieżącym przewidywany jest w Biegach Narodowych start około 3.700 akademików Warszawy.

Koło, które będzie najliczniej reprezentowane w tegorocznych biegach, zdobędzie puchar przechodni ufundowany przez Zarząd Środkowy AZS.



MONTE CARLO. Szwedzka drużyna dżaj-cupowa trenująca na Riwierze w składzie: Bergelin, Davidsson, Johansson i Axelsson.

STOKHOLM. Drużyna hokejowa Szwecji, która w Paryżu zdobyła tytuł mistrza Europy, po powrocie do kraju zmierzyła się z reprezentacją Szwecji juniorów i ku ogólnemu zdziwieniu przegrała 1:4.

N. DEIRH. Turniej piłkarski w Igrzyskach afrykańskich wygrała drużyna Indii bijąc Iran 1:0. Na meczu było 40.000 widzów.

BERLIN. Na znanej polskim sportowcom Warner — Seelenbinder — Halle w Berlinie odbyły się wielkie zawody lekkoatletyczne, zorganizowane z okazji Pierwszego Narodowego Święta Sportowego. Obojętne zawodników NRD startowali w tych zawodach również czołowi lekkoatleci Niemiec Zachodnich z jednym z najlepszych biegaczy Europy na 5 km Schade na czele. Sportowcy niemieccy uzyskali w tych zawodach szereg dobrych wyników: 1000 m — Bohne — 2:36,2; 3000 m — Schade — 8:39,0; kula — Schmitt — 15,05; wżwż — Langhoff — 185; 500 m — Gelsier — 1:08,7.

TIRANA. Po raz pierwszy rozegrane zostały spotkania bokserkie o puchar Republiki. W tych spotkaniach wezmą udział bokserzy Stowarzyszenia Puna, Dynamo, Spartak, Partizana itp. Program przewiduje spotkania wszystkich kategorii w 4 rundach.

BRISBANE. W czasie tournée lekkoatletów francuskich po Australii, Marie przebiegła 110 m pl. w 14,9; Claire uzyskała słaby czas na 800 m — 2:01. Damito skoczył wżwż 188.

LONDYN. W dorocznym wyścigu ósemek na łodziach, Oxford wyprzedził Cambridge o 12 długości.

PARYZ. W miejscowości Coulommiers de blutował młody bokser polski Pesek, który pokonał Francuza Naude.

MOSKWA. W czasie zawodów strzeleckich w Baku, Kara-Murza pobit rekord światowy w strzelaniu z pistoletu na 25 m uzyskując 280 pkt. na 300 możliwych.

Ten ten jest o 1 pkt. lepszy od poprzedniego rekordu Wariłowa — Finlandia.

BERLIN. W wypełnionej do ostatniego miejsca berlińskiej Seelenbinder Halle odbyły się mistrzostwa NRD w jeździe figurkowej na łyżwach.

Głównym punktem programu była jazda dowolna kobiet, która rozpoczęła się pod znakami zwycięstwa i wyróżnieniu rywalizacji najlepszych łyżwiarek NRD. Tytuł mistrzowski zdobyła niespodziewanie Pollin przed Kabisch i zeszłoroczną mistrzynią Scheithorn.

Podwójny sukces odniósł młody Kuhnber z Magdeburga, który zwyciężył w jeździe pojedynczej mężczyzn i w jeździe parami z Łempej (Magdeburg).

Mistrzostwa zakończone zostały turniejem hokejowym, który wygrał zespół TV Tegernsee.

„Potop“ rekordów pływackich w Niemieckiej Republice Demokratycznej

JAK podaje „Sport Echo“, organ sportowców NRD, pływacy, przygotowujący się do zbliżających się zawodów w ramach Tygodnia Młodzieży i Studentów osiągają wyniki, świadczące o stałym postępie i rozwoju. W czasie zawodów zorganizowanych w Dreźnie dla członków kadry reprezentacyjnej, która zgrupowana jest tam na obozie, pływacy przyspolicili generalny atak na stare rekordy.

Prawdziwy potop rekordów i ogólne podniesienie się przeciętnych wyników świadczy, że niemiecki sport ludowy znajduje się na dobrej drodze rozwoju, którą wskazali pływacy radzieccy w czasie ostatniego ich pobytu w maju ub. r.

PÓŁGODZINNY REKORDZISTA

A oto nowe rekordy: Jutta Grossman poprawiła najlepszy wynik na 200 m

dow. 2:43,6 o 4,9 sek., uzyskując 2:38,7 oraz na 100 m dow. 1:13,0. Elżbieta Haase ustanowiła rekord juniorów na 200 m żabką — 3:12,1. Werner Kraus przepłynął 100 m mot. — 1:11,5 zaś Gunter Piri i Kurt Kunzel osiągnęli na 100 m grzbiet. 1:12,6 i 1:12,8.

Tylko przez pół godziny Lothar Müller był rekordzistą na 200 m dow. po uzyskaniu 2:17,3 — startujący w następnej serii Karl Gehrhardt odzyskał tytuł rekordzisty, przepływając ten dystans w 2:15,4 (100 m — 1:04,2).

1:00,2 NA 100 M DOW.

Müller nie dał za wygraną w następnej konkurencji — 100 m dow. i osiągnął najlepszy wynik 1:00,2. Nie na tym koniec fali rekordów, sztafeta męska

KWU Lipsk w składzie: Gottfried, Ohlman, Thura i Fiedler przepłynęła 4 x 100 m dow. w 4:13,4 poprawiając dawny rekord o 5,6 sek.

Jutta Ulbrich z Magdeburga ustanowiła na 100 m grzbiet. rekord wynikiem 1:24,8, a 15-letnia Lilo Dahms przepłynęła 100 m motyką w 1:30,8.

RYWALE NASZYCH PŁYWKÓW

Nowi rekordziści NRD są starymi, do brymi znajomymi, z którymi Polacy spotkali się w ub. roku w czasie zawodów w Berlinie i Magdeburgu.

Wynikami tymi są zainteresowani wszyscy Polacy, którzy wtedy tam startowali i nie tylko oni. Gremłowski pokonał wówczas Gehrhardta na 400 m dow., uzyskując 5:06,2 podczas gdy jego rywal uzyskał 5:10,0. W czasie zimy Gehrhardt poprawił wyniki, jak również polepszył je i nasz zasłużony mistrz sportu. Jednak wyniki Gehrhardta są trochę lepsze od rezultatów Gremłowskiego — np. 200 m dow. Gehrhardt przepłynął w 2:15,4 — Polak zaś w 2:19,6. Nie jest jednak tajemnicą, że Gremłowski jest również w stanie poprawić swój wynik i co najmniej dorównać rywalowi.

Jutta Grossman pokonała Dziwkówną na wszystkich dystansach w stylu dowolnym, obecnie, obla zawodniczkę poprawiła wyniki, z tym jednak, że przewaga jest w dalszym ciągu po stronie Grossman.

W Łodzi najciekawszy mecz w lidze szczypiorniaka

W drugiej kolejce wiosennej rundy rozgrywek ligi szczypiorniaka, która odbyła się w niedzielę 8 bm. na czele spotkań wysuwa się mecz w Łodzi między miejscowym Wiśnikiem a Budowlanymi z O-pola.

W I rundzie Budowlani zwyciężyli 7:5 i tym razem są faworytami, choć należy przypuszczać, że nie będą mieli łatwego zadania, zwłaszcza że Wiśnikarze na swoim terenie zanotowali już zwycięstwo i remis z wicemistrzami Polski.

W pozostałych meczach spotkają się (w nawiasach wyniki I rundy):

Budowlani Chorzów — Kolejarz Tarn. Górny (1:1).

Kolejarz Górnica — AZS Katowice (1:12).

Spółnia Katowice — Ogniwo Kraków (1:12).

Zwycięstwa Budowlanych, AZS i Spółni wydają się być zupełnie pewne. W tabeli mogą zająć zmiany jedynie na środkowych miejscach.

W II lidze walczą:

AZS Wrocław — Unia Kraków (5:5).

Wiśnikarz Kraków — Stal Siemianowice (mecz nie został dokończony i zweryfikowano go obustronnie walkowerem).

Stal Kuznia Rac. — Kolejarz Opole (4:13).

Górniki Siemianowice — Kolejarz Bydgoszcz (10:11).

We wszystkich spotkaniach sily są raczej wyrównane z lekką przewagą Stali z Siemianowic i Kolejarza Opola, przy czym opolanie walczą ze Stalą z Kuzni Rac. a prowadzenie w tabeli — gdyż obie drużyny mają po dwa punkty stracone.

Niedzielne mecze piłkarzy Warszawy i województwa

Piłkarze klasy wydzielonej WKFF rozegrają w niedzielę 8 bm. 4 spotkania. Na pierwszy plan wysuwa się mecz Żyrardów, w którym o pierwsze miejsce w tabeli walczą będzie miejscowy Wiśnikarz z K9 Deblin.

Brankoszczelny atak Wiśnikarzy, który w dwóch poprzednich grach zdobył aż 19 bramek będzie miał ciężką pracę z obrońcami defensywnych wojewódzkich drużyn. Jest to jedyna drużyna, która nie pozwoliła sobie strzelić ani jednej bramki. Oba walczące zespoły znajdują się na czele tabeli bez straty punktów.

Wiśnikarz Milanówek gra u siebie ze Spółnią Błonie. Wynik tego meczu jest również trudny do przewidzenia. Większa rutyna przemawia za Wiśnikarzem. Spółnia — beniaminka najwyższej klasy okręgowej, cechuje ambicją i bardzo dobre przygotowanie kondycyjne. Przy jednakowych prawie umiejętnościach i poziomie mecz może zakończyć się wynikiem nierozstrzygniętym lub nikłym zwycięstwem jednego z zespołów.

W Siedlcach walczą będą dwie drużyny Kolejarza: z Siedlca i Pruszkowa. Obie drużyny to niedawni kandydaci do drugiej ligi. Obecna forma wskazuje, że pewna zwycięstwo odniesie zespół gości.

Ostatni mecz to spotkanie miejscowych rywali siedleckich Gwardii i Unii. Należy się liczyć, że w derbach tych minimalne zwycięstwo odniesie Unia.

Pierwsze trzy mecze rozpoczną się o 15, ostatni zaś: Gwardia Siedlce — Unia Siedlce o 12.

W mistrzostwach klasy wydzielonej St.

KFF na boisku przy ul. Konwiktorskiej gra Kolejarz II ze Spółnią II, Ogniwo spotka się z Gwardią II na boisku Ogniwa (Al Niepodległości), mecz Stal — CWKS II odbędzie się przy al. Krakowskiej (Okęcie) i w ostatnim meczu gra AZS z Budowlanymi w Parku Paderewskiego.

Początek wszystkich spotkań przesunięty został z godz. 15 na 17.

WYŁONIA SIĘ CZŁOWEKA PIŁKARZY KLASY WYDZIELONEJ WKFF

Niedzielne mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy wydzielonej WKFF przyniosły następujące rezultaty:

Wiśnikarz Milanówek — Kolejarz Pruszków 1:1 (0:1). Bramki zdobyli: Kozłowski dla Wiśnikarza i Prusak dla Kolejarza. Mecz stał na wysokim poziomie. Sędzią w tym meczu był...

Spółnia Błonie — Kolejarz Siedlce 4:1 (1:0). Bramki zdobyli: Salamucha — 3 oraz Iwanicki i Iwanicki II Aleksandrowicz — po 1. Sędzią w tym meczu był...

Unia Siedlce — KS Deblin 8:5 (0:1). Gwardia Siedlce — Wiśnikarz Żyrardów 1:14 (1:4).

TABELA

1) KS, Deblin	4:0	10:0
2) Wiśnikarz, Żyrardów	4:0	19:2
3) Kol., Pruszków	3:1	3:2
4) Wiśnikarz, Milanówek	3:1	4:5
5) Spółnia Błonie	2:2	7:2
6) Kolejarz, Siedlce	0:4	4:11
7) Unia, Siedlce	0:4	1:8
8) Gwardia, Siedlce	0:4	1:21

Warszawskim kibicom pod rozważę

Nie narażajcie klubu na straty

W UBIEGŁĄ niedzielę, w czasie meczu z Ogniwnem Bytom, stał się widownia niezbyt budujących wybróków pewnej części publiczności, która zniszczyła w kilku miejscach ogrodzenie.

Szkody wyrządzone klubowi warszawskiemu są niemałe, a dużą odpowiedzialność za tego rodzaju wybrók ponosi także kierownictwo Kolejarza.

Zasadniczymi przyczynami, które doprowadziły do takiego stanu rzeczy był brak dostatecznej ilości kas, przez co tworzyły się przy nich tłumy ludzi, którzy nie otrzymawszy na czas biletów w ostateczności próbowali dostać się na stadion przez ogrodzenie. W wyniku jednej z takich „akcji” został zniszczony parkan na odcinku ok. 20 m i przeszło tysiąc osób wtargnęło na trybuny bez biletów.

Tam nie działo się też najlepiej. Trybuna stojąca, na którą wejście było tylko z jednej strony, została nierównomiernie zapełniona, przez co na stronie leżącej bliżej wejścia panował ogromny tłok. Na trybunach siedzących najbardziej rozdygotano widowie, po zniszczeniu parkanu i stratawaniu terenu budowy, zajęli bezpłatnie miejsca tych, którzy za nie zapłacili.

Niefortni widzowie, korzystając z małej ilości porządkowych, wychodzili również na bieżnię i niszczyli przygotowany do kładzenia nowej nawierzchni żużel.

O tych wszystkich niedociągłościach organizacyjnych wiedzą dobrze kierownicy warszawskiej drużyny. Starają się też przed najbliższym meczem (za 2 tygodnie z Gwardią Krak.) na którym paćnie zapewne rekord frekwencji, przygotować stadion i tak zorganizować obsługę, by na meczu tym nie powtórzyła się historia z ubiegłej niedzieli.

Zostaną otwarte przede wszystkim nowe kasy (sześć), z czego dwie od strony forów, gdzie będzie także dodatkowe wejście na trybuny stojące. Słucha, że prośba klubu skierowana do Zarządu Terenów Zielonych War-

szawy o uprzątnięcie gruzu utrudniającego dojeżdżenie do kas i wejść, została załatwiona negatywnie. Usunięcie gruzu, zwiększyłoby przelotowość ulicy Konwiktorskiej i zlikwidowałoby zaloty powstające przy wychodzeniu ludzi ze stadionu.

Poza tym w najbliższym czasie będzie odgródzony teren budowy od samego boiska, a drogi doprowadzające do miejsc siedzących zostaną wysypane żużlem, by w razie deszczu nie tonąć po kolana w rozmożłej glinie. Przejazd dla furmanek, znajdujący się między dwoma stronami trybun siedzących zostanie wyłożony na zawody drewnianym pomostem. Miejsca zostaną ponumerowane, by uniknąć nieporozumień gdzie kto ma siedzieć.

Wszystko to jednak nie wystarczy. Kierownictwo zwraca się z apelem do swych zagorzałych kibiców, by mieli na względzie dobro klubu. Na coś się zdadzą bowiem poważne sumy przeznaczone na inwestycje, gdy zniszczone zostaną one w ciągu jednej niedzieli przez niesforą publiczność.

Te pieniądze, za które można by kupić dla klubu najpotrzebniejsze rzeczy, trzeba będzie znowu wydać na naprawę zniszczonych urządzeń. Nie tylko zresztą to. Kibice warszaw-

scy nie wiedzieli na jakie niebezpieczeństwo narażili w ub. niedzielę swoją drużynę. Z powodu nieporządku, wyrzucania publiczności na boisko, przeszkadzania w grze, sędzia mógł odgrażać walkower dla drużyny Ogniwa. Na coś by wtedy poszła praca trenera i zawodników? Mamy jednak nadzieję, że niedziele nie ekscesy nie powtórzą się. Kibice Kolejarza udowodnią, że są naprawdę świadomymi sportowcami i dopomogą porządkowemu w opanowaniu szkodliwych wybróków nielicznych chuliganów. JS

W Warszawie i województwie

Warszawski wojewódzki KKF powołał już przy wszystkich Powiatowych KKF sekcje lekkoatletyczne i piłkarskie. Sekcje te, choć powstały bardzo niedawno, przejawiają się ożywioną działalnością.

W powiecie grodziskim i grójckim rozpoczęło już rozgrywkę powiatowe klubów i kół sportowych w piłce nożnej. W powiecie sochaczewskim, miawskim i warszawskim rozgrywki rozpoczynają się w najbliższą niedzielę.

Pierwsze mecze w powiecie grodziskim przyniosły pierwsze niespodzianki. Do największych należy wynik nierozstrzygnięty, uzyskany przez grodzką Stal z zawiązanym dopiero w tym roku Szkolnym Kolem Sportowym Budowlani z Brwinowa 2:2 oraz porażka silnej drużyny LZS Jaktorów, składającej się z zawodników biorących już 3 lata udział w mistrzostwach b. WOZPi z nowozałożonym LZS Osiek 1:4. Narodowy Bieg Wojewódzki odbędzie się 6 maja w Żyrardowie. Poprzednia koncepcja zorganizowania go w Płocku upadła z powodu zbyt dużej odległości od Warszawy oraz ze względu na propagandowy Żyrardów posiada jeszcze tę wyższość nad Płockiem, że jest miastem na wskroś robotniczym.

44 uczestników kursu przewodniczących Powiatowych KKF, uczą-

cych się w Warszawskim Ośrodku Szkolenia Sportowego wyjeżdża w najbliższy wtorek w teren województwa, dla niesienia pomocy w organizowaniu Biegów Narodowych.

Komisja kwalifikacyjna na kurs przewodników w (kobiety), który odbędzie się w Przemyślu w dniach 12.4.—25.5. urzędować będzie 10 bm. Kurs organizowany jest przez ZSCh. Wszystkie Powiatowe KKF obowiązane są delegować po dwie kobiety, z których droga selekcji WKFF wyłoni 20-osobową grupę na oboz.

Propagandowe, międzyszkolne zawody szermiercze odbędą się w najbliższą niedzielę o 9 w sali CWKS. W zawodach wezmą udział wszyscy szkolni szermierze-uczniowie szkół warszawskich. Otwarcie sezonu letniego odbędzie się 15 bm. o 11 na bocznym boisku Stadionu WP. W zawodach obok czołówki polskiego leśnictwa (Kondracka, Filip) wezmą udział wszyscy uczniowie stołeczni.

Ważne zebranie WOZB odbędzie się 29 bm. Sekcja piłkarska St. KKF przedłużyła termin zgłoszeń do mistrzostw dzielnicowych kół sportowych i SKS-ów do 7 bm. Do fródy wpłynęło tylko 9 zgłoszeń (SKS — 2, Kolejarz — 1, Budowlani — 1, CWKS — 3 i Ogniwo — 2).

korespondenci terenowi donoszą

Piszmy również o swoich i cudzych błędach

KOŁO SPORTOWE

Kolo sportowe „Ogniwo” tobenica na walnym zebraniu podsumowało swoją całoroczną działalność. Przewodniczący kolo Jaskólski, składając sprawozdanie za ubiegły okres zeznawał o przedterminowym wykonaniu zobowiązań kolo, a mianowicie o zakupieniu i wyremontowaniu własnymi siłami samochodu ciężarowego oraz o pa-większeniu liczby członków do 200.

Kolo opiewało się miejscowym SKS-em, któremu daje sprzęt sportowy, sąle gimnastyczną i świetlicę.

W czasie obrad zebrani postanowili: 1) przystąpić gremialnie do prób na odznak SPQ;

2) zorganizować pogadanki na podstawie materiału zawartego w książce Makarewa pt. „Kolo sportowe na zakładzie pracy”;

3) rozszerzyć większą niż dotychczas opiekę nad szkolnym kolo sportowym w tab żelnic;

4) zwiększyć dyscyplinę sportową;

5) podnieść poziom sportu wyznaczonego w poszczególnych sekcjach;

6) stworzyć odpowiednie warunki dla umasowienia sportu;

7) ołoczyć specjalną opieką wszystkich juniorów kola.

Gwidon Belscher — tobenica

...I KLUB

Na walnym zebraniu Klubu Sportowego ZS Spółnia w Zielowie członkowie zarządu i kierownicy poszczególnych sekcji złożyli sprawozdanie ze swojej działalności. Ze sprawozdań tych wynika, że klub może się poszczycić dużymi osiągnięciami. Zawodnicy Spółni brał udział we wszystkich masowych imprezach oraz poprawili znacząco swoje wyniki sportowe.

Piłkarze zdobyli i miejsce w swej gru-

pie w rozgrywkach rundy jesiennej. Sektery również zajęli i miejsce w swojej grupie. Lekkoatleci zwyciężyli drużynowo w biegu na przełaj „Ziemi Pomorskiej”.

Do największych bolączek klubu należą trudności finansowe oraz brak lokalu na urządzenie sekretariatu. W czasie zebrania członkowie klubu zobowiązali się podnieść swoje wyniki sportowe w nadchodzącym sezonie. Członkinie Spółni wezwęły wszystkie kobiety województwa do masowego zdobywania odznaki BSO i SPO.

B. Placsek — Zielów

Do redakcji naszej wpłynęły powyższe dwie korespondencje terenowe z wierzącą sprawozdaniem z walnych zebrani jednego kola i jednego klubu. Korespondencje te, jak łatwo stwierdzić, informują wyłącznie o pozytywnych osiągnięciach, względnie o słusznych planach tych organizacji. Nie możemy one jednak nie o błędach i niedociągłościach, nie zawierają zupełnie momentów krytyki i samokrytyki. A przecież nie do pominięcia jest, aby nawet w niepełnie pracujących koloach i klubach występowały, na wszystkich odcinkach, ułdado się pomysłom.

Jasliś nie było o tym mowy na zebraniach to znaczy, że nie spełniali one swojej roli. Jeżeli pominieli je i swoich korespondentach autorzy dali kompletny obraz.

Tymczasem znaczenie krytyki i samokrytyki jako drogi do usuwania błędów i zapewnienia dalszego postępu jest niezaprzeczalne. Dlatego zdaję się autorom listów za ich ciekawe korespondencje, prosimy, aby w przyszłości, zarówno oni jak i pozostali nasi korespondenci, zawsze o-bok osiągnięć analizowali błędy i nie docięgnięcia (red).

Apel do wolsztyńskiego PKNF Sportowcom trzeba pomagać

Sezon letni ubiegłego roku przyniósł młodemu sportowi wolsztyńskiemu powiatu wolsztyńskiego wiele sukcesów, ale nie udało się w okresie zimowym w dziedzinie masowego sportu fizycznej nie zrobiono prawie nic. Jeszcze dziś większość spośród 29 ludowych Zespołów Sportowych powiatu nie ocknęła się z letargu zimowego. Jedynie dwa najwybitniejsze LZS-y w Niatku i Kębłowie nie zaprzestały swojej pracy.

Od kilku miesięcy, w sali gromadzkiej, kilkudziesięciu chłopów wiejskich trenowało boks. Chłopcy ci robili duże postępy szykując się do I kroku bokserkiego, który miał się odbyć w Wolsztynie. Gdy LZS Kębłowo był już całkowicie przygotowany do zawodów — ktoś z WKFF w Poznaniu w krótkiej rozmowie telefonicznej z PKNF w Wolsztynie odwołał zapowiadany imprezę.

W ciągu kilku następnych tygodni PKNF w Wolsztynie nie zrobił nic, aby jednak oczekiwany I krok urządzić. Po solidnych treningach zimowych dla chłopców z Kębłowa pozostało tylko rozczarowanie.

W świetlicach wiejskich nie uprawiano sportu pingpongowego co jest winą ZSCh, który nie postarał się o stoły. Poza tym w szeregu LZS przez niedostarczenie obowiązanego na zebraniach sprzętu sportowego, wywołano ogólne rozgoryczenie. W szkołach SKS-y ograniczyły swoją działalność do imprez wewnętrznych nie kontaktując się zupełnie ze sportem wiejskim.

Abym nie powtarzać błędów zimowych w nadchodzącym okresie wiosenno-letnim na leżałoby zmienić styl pracy organizacyjnej ołnośnie imprez przewidzianych na szczeblu powiatowym kalendarzykami GK KF. Praca w PKFF przebiega chaotycznie, bo większość 12-osobowych komitetu nie robi nic i zapewne nie wie o tym, że właśnie przez organizowanie imprez według kalendarzyka GKFF można osiągnąć masowy rozwój sportu w powiecie.

W mistrzostwach piłki nożnej bierze udział załedwie 5 LZS-ów i ani jeden SKS. Wielu obowiązuje zawodników wiejskich uprawia lekkoatletykę sekcja lekkoatletyczna przy PKFF powinna jak naj-

SKS w Grójcu przygotowuje się do Biegu Narodowego

W ramach przygotowań do Biegów Narodowych Szkolne Kolo Sportowe przy Państwowej Szkole Ogólnokształcącej w Grójcu zorganizowało w ubiegłą niedzielę bieg na przełaj na dystansie 1000 m. Bieg odbył się w ciężkich warunkach terenowych. Zwyciężył Kuczek przed Solackim i Palisfiskim.

SKS oprócz przygotowań do Biegów Narodowych przeprowadza również intensywny na treningi do zawodów gimnastycznych, które ma rozegrać w końcu kwietnia ze Szkolnym Kolem Sportowym przy Państwowym Gimnazjum Mechanicznym w Jaslefcu.

Głównym czynnikiem, który przyczynił się do postawienia pracy w Kolo na właściwym poziomie, jest ścisła współpraca SKS ze szkolną organizacją ZMP. Warto podkreślić, że członkowie Kola biorą udział we współzawodnictwie Przedwiołnym pracy jest kol. Włodzimierz Kuczek.

Janusz Łaziński — Grójec

H. K. — Wolsztyn

Odpowiedni REDAKCJI

Włodzimierz Barczyński, Luban — Makymilian Doria, Poznań. — W tabelach rozgrywek w wypadku równej ilości punktów decyduje o miejscu lepszy stosunek bramek, a nie różnica bramek. Wynik 1:0 kwalifikowany jest wyżej niż 4:1, ponieważ 1 podzielone przez 0 daje nieskończoność, a 4 podzielone przez 1 tylko 4.

B. Janicki, Warszawa. — 1. Bokser Panke obecnie nie walczy. 2. O pływackim rekordzie świata na 400 m. stylem dowolnym przeczytacie w rubryce „Oczy i uszy świata” w Nr 26 z dn. 2 bm naszego piśma. 3. Gracz nie występował w barwach dawnej warszawskiej Polonii. 4. W Kolejarzu Warszawa najdłużej z przedwojennych piłkarzy gra Brzozowski i Janicki.

R. Iwanek, Koszalin. — 1. Nadmierne ilości piwa i płynów w ogóle — osłabiają serce. 2. W czasie treningów do biegów na średnie dystanse północie główny nacisk na wyrobienie szybkości.

Jarzę Andrzejewski, Ostrowiec. — W Związku Radzieckim bawila nie reprezentacja hokejowa Polski lecz drużyna CWKS, wzmocniona kilku zawodnikami z innych klubów.

Włodzisław Krajowski, Pruszków. — Wiersza nie zamieścimy. Musicie jeszcze długo pracować nad sobą.

Romigłusz Kowalski, Radomsko. — Umieścimy tylko wiadomości aktualne. Dlatego z korespondencji Waszej nadesłanej z trzytygodniowym opóźnieniem, nie skorysujemy. Natomiast prosimy, piszcie do nas o problemach Waszego terenu, poruszajcie w swych korespondencjach bolączki życia sportowego Radomsko, krytykujcie błędy i niedociągłości, piszcie o Waszych osiągnięciach i projektach na przyszłość.

Rodogulo Komitet

Nakładem Spółdzielni

Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”

Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 48

Tel.: 8.70.05, 8.70.01, 8.70.04, 8.82.51.

Administracja:

Warszawa, ul. Włoksa 12.

Prenumerata i kolportaż:

Żelazna kurtyna idzie w górę

Sport fabrykantów

PRZED kilku dniami ze szpitala „Sanatrix” w Turynie został wypisany sławny zawodowy kolarz, Fausto Coppi. Coppi uległ ciężkiemu wypadkowi podczas finiszu wyścigu Mediolan — Turyn.

Swego czasu uczeni działacze sportu we Włoszech podnieśli krzyk alarmu, oskarżając organizatorów, że zbagatelizowali bezpieczeństwo kolarzy i dopuścili do tego, że zakończenie wyścigu odbyło się, mimo deszczu, na bardzo oślizgim torze wiodącym, a nie na szosie, czy też bieżni lekkoatletycznej.

Ale organizatorzy, którymi są we Włoszech przeważnie fabrykanci rowerów, chcieli zebrać jak największą pieniężną za bilety wstępu. Chcieli również, aby finisz mogło oglądać jak największe widów, bo to przecież najlepsza reklama dla ich rowerów, no i dochód za bilety wstępu. A tych korzyści nie mogliby osiągnąć, gdyby zakończenie wyścigu odbyło się na szosie.

Czyż istotnie organizatorzy włoscy tak mało dbają o bezpieczeństwo kolarzy? A może jest w tym wiele przesady?

Prosimy o ciszę — głos oddajemy prezosiowi Związku Bokserzy we Włoszech — Mazzi. Tak się zdarzyło, że niedawno w Paryżu odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego AIBA. Mazzi przemawiał w Paryżu na temat bezpieczeństwa w różnych gałęziach sportu i wygłosił, że w ciągu 1950 roku w Italii wydarzyło się aż 27 wypadków śmiertelnych wśród kolarzy.

Oddali oni swe życie tylko dlatego, że fabrykanci chcą „jak najszybciej” zareklamować swe rowery.

Słowa Mazzi zostały zaprotokołowane, a komentarze są chyba zbyt cenne. (g)

Motorzyści otwierają sezon

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Warszawie otwarcie sezonu motorowego. O godz. 9.30 zbierze się na Placu Zwycięstwa około 300 motocyklistów, 30 samochodów.

Po raporcie i przeglądzie maszyn nastąpi odegranie hymnu państwowego i Międzynarodówki, po czym pojazdy udadzą się ulicami stolicy do Pomnika Bractwa.

Sprzedaż Pomnika Bractwa Broni część motocykli uda się na Wał Międzyszyński na start „I Kroku”, pozostałe zaś maszyny pojedą na stadion Budowlanych, ul. Wolska 77, na gymkhane.

Nowy zarząd PZMot.

Prezydium Zarządu Głównego PZMot. ukończyło wybór następującego: przewodniczący inż. Ryszard Gdulewski (Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego), wiceprzewodniczący: admin. Stefan Aska nas (Fabr. Samoch. Osob.), szkoleniowy — A. Mroczek (PKPG), sportowy Medard Kociński (ZS Budowlani), sekretarz inż. Jakub Toruńczyk (ZS Budowlani), skarbnik Jan Karasiewicz (ZS Gwardia).

Przewodniczący komisji: rewizyjnej Wł. Wojda (Ogniwo), sportowej St. Karpala (Stal), wyszkoleniowej St. Jaśkierski (CW KS), technicznej inż. Zenon Sokolowski (Ogniwo), szkoleniowo — ideologicznej Cz. Oryński (KZB), dyscyplinarną Józef Polikier (Ogniwo), sędziowskiej Wacław Kosowski (Ogniwo), propagandy i turystyki red. Tycner.



Reprezentacja sztangistów FSGT na meczu z CRZZ w Warszawie. Stoją od lewej: trener Lefevre, Lang, Wierich, Lachoque, Galin, Sottile, Guillaume i kierownik drużyny, sekr. FSGT, Segal. Z prawej strony Ściagała (ZS Stal), który ustanowił podczas meczu CRZZ — FSGT rekordy Polski w rwaniu, podrzucie i trójbój.

Foto E. Franckowiak

Trening i wymiana doświadczeń sztangistów FSGT i CRZZ

WSALCE wykładowej w AWF na Bielanach zebrał się wszyscy sztangiści CRZZ, którzy po specjalnym obozie pod kierunkiem trenera W. Ziolkowskiego wyznaczeni zostali na trzy spotkania z atletami francuskiej FSGT. Jeden mecz mają już za sobą, dlatego też z tym większym zainteresowaniem oczekują na przybycie trenera FSGT, Lefevre'a, który powie im o dostrzeżonych błędach.

Sztangiści FSGT mają rutynę w spotkaniach międzynarodowych, widzieli niedawno mistrzostwa świata w Paryżu z udziałem doskonałych zawodników radzieckich, od których wiele nauczyli się, ich wszystkie uwagi są więc tym bardziej cenne.

Trener Lefevre, b. zawodnik, objaśnia technikę rwania, demonstrując dwa style przyjęte we Francji, dawny Charles Rigout i nowoczesny, który przyjął się na całym świecie — Ferrat. Francuz kreśli figury kredą na tablicy i podłozie, ułatwiający w ten sposób zrozumienie swych wywodów. Aby poprawny styl lepiej utkwiał w pamięci obecnych, Lefevre powtarza go kilkakrotnie.

UCZYMY SIĘ NA WŁASNYCH BŁĘDACH

Słuchacze nie są bierni. Ściagała, Sadowski i Kaczmarek mają jakieś wątpliwości i proszą o wyjaśnienia. Z pytaniem zwraca się również i trener Szczepieński. Francuz odpowiada na wszystkie pytania, następnie pokazuje błęd, jaki zauważył u Sadowskiego podczas meczu.

Jednocześnie w sąsiedniej salce odbywa się trening sztangistów FSGT. Próbuje i Veschetti, który nie wystąpił w pierwszym meczu z powodu kontuzji. Dolegliwość jeszcze nie minęła, bowiem już po pierwszym ćwiczeniu Francuz chwytła się za ud, rezygnując z dalszego treningu.

Po wykładzie i treningu, Henryk Skowronek, robotnik z kopalni Walenty Wa-

wel w Rudzie Śląskiej zbliża się w szatni nie miało do swego przeciwnika z meczu FSGT — CRZZ, stolarza francuskiego Sottile i wręcza mu upominek w postaci zapalniczki z herbem stolicy i popielniczki na biurko:

— Chciałbym wam ofiarować ten skromny upominek na pamiątkę naszej walki w Warszawie — mówi Skowronek do Francuza — i życzyć wam, abyście w następnym meczu w Walbrzychu... poprawili swój wynik warszawski, bo i ja chciałbym osiągnąć lepszy.

Sottile jest wzruszony podarkiem i rewanżując się własnym krawatem serdecznie ścisną Polaka.

SPORT STARSZYCH PANÓW

Trener Lefevre ma teraz nieco wolnego czasu, chętnie więc udziela odpowiedzi na kilka pytań.

— Dźwiganie ciężarów jest sportem o tyle trudnym, że wymaga długiego i regularnego treningu. Błędne jest mniemanie, że sport ten nie jest zdrowy dla młodzieży. Oczywiście, może ona brać udział w zawodach dopiero w wieku 17 — 18 lat. Co do mnie, rozpocząłem uprawiać dźwiganie ciężarów mając 16 lat. Sport ten można kontynuować bardzo długo. Nasz Guillaume, którego widzieliście w Warszawie ma dziś 49 lat, a rozpoczął dźwiganie ciężarów przed 27 laty i pamięta jeszcze czasy, kiedy zamiast sztangi z talerzami były kule.

NIEZAWODNE METODY RADZIECKIE

— Dźwiganie ciężarów staje się we Francji coraz bardziej popularne. W samym rejonie Paryża 24 kluby mają sekcje atletyczne.

Po mistrzostwach świata w Paryżu z udziałem zawodników ZSRR odbył się szereg rozmów z doskonałymi sztangistami radzieckimi, którzy chętnie podzieliли się z nami metodami

treningu. Metody te zastosowaliśmy z powodzeniem, bo sztangiści FSGT znacznie poprawili od tego czasu swe wyniki.

Z zawodników „radzieckich” szczególnie podobał się Francuzom pod względem stylu Łopatin w piórkowej i Worobiew w półciężkiej.

Na pytanie, jakie są pomocnicze sporty do uprawiania dźwigania ciężarów, Lefevre odpowiada: „Gimnastyka przyrzadowa, lekkoatletyka — biegi na krótki dystans do 60 m, skoki i rzuty, oraz koszykówka i siatkówka”.

Francuzi po zwiedzeniu urządzeń AWF szykują się do odjazdu. W tym samym czasie na platformy ładuje się podium i sztangi.

— Muszą one wędrować z nami na wszystkie mecze — mówi strapionym głosem prezes Ziolkowski. — Przepisanych sztangi i podium mamy ledwie dwa komplety w Polsce...

Z. W.

MEDYCyna NA BOISKU

Trening do Biegów Narodowych

NIEWIELE już dni dzieli nas od startów w Biegu Narodowym. Aby w Biegu tym osiągnąć jak najlepszy wynik sportowy i aby udział w nim był z korzyścią dla zdrowia, każdy powinien przeprowadzać trening biegowy. Zarówno ci, którzy już trenują jak i ci którzy zamierzają zacząć trening (choćby już opóźniony) muszą zgłosić się do badania lekarskiego.

Badanie takie przeprowadza nie tylko poradnia sportowo-lekarska, ale także w myśl ostatnich zarządzeń Ministerstwa Zdrowia, wydanych w trosce o zdrowie ćwiczących, każda placówka służby zdrowia w kraju. Obowiązek poddania się badaniom nie wolno zaniedbać, ani też nie wolno go odłożyć na ostatnią chwilę, gdyż to powoduje zamęt w pracy lekarzy i tak przeciążonych pracą.

Zarówno przy treningach do biegów, jak i przy samym biegu trzeba pamiętać o podstawowych zasadach higieny sportowej. Rozpocząć trening można przynajmniej w 2-3 godz. po obfitym posiłku. Trenujemy w miękkich pantoflach sportowych, koszulce i spodniach lekkoatletycznych i w ciepłym kostiumie treningowym. Ciepłe ubranie ochroni mięśnie przed oziębaniem, które łatwo prowadzi do naderwań mięśni, ścięgien i więzadeł. Również

przez obfite pocenie się w ciepłym ubraniu tracimy nadmiar zbytłej wody z organizmu, spalamy łatwiej tkankę tłuszczową, słowem szybciej dochodzimy do formy.

Biegać należy po terenie miękkim, elastycznym, jak łąka, murawa przydrożna, las, bo taki teren wzmacnia stawy i więzadła nóg, a nie uraża ich tak jak teren twardy. Trening prowadzić w ołocicy wolnej od kurzu i dymu. Ze względu na chłodne jeszcze powietrze wdychać nosem, wydychać ustami. Nikomu już chyba nie trzeba przypominać, że zatykanie ust chusteczką utrudnia i powoduje szybsze zmęczenie.

Po treningu zdejmujemy odzież sportową i myjemy całe ciało w ciepłej wodzie z mydłem, kończąc mycie chłodnym oblewaniem. Ciało po myciu wycieramy dokładnie ręcznikiem, a zwłaszcza nogi i przestrzenie między palcami u nóg. Ten kto zna zasady masażu lub automasażu masuje po treningu kolegów, lub samego siebie. Na kilka dni przed biegiem można wziąć niezbyt intensywną łaźnię.

Po takim przygotowaniu każdy może być spokojny zarówno o wynik sportowy, jak i zdrowotny tej ważnej próby sprawności do Pracy i Obrony. (Dr M.)

Wspaniała jest wasza młodzież — mówią bokserzy szwedzcy na przyjęciu w AWF

BIAŁA podłoga budynków i charakterystyczna wieża z lewej strony wyrasta nagle przed nami, kiedy wjeżdżamy wielkim autobusem przez bramę Akademii. Auto kar robi honorową rundę na dziedzińcu i zatrzymuje się przed bocznym wejściem. Na beton podjazdu wychodzą powoli i flegmatycznie bokserzy szwedzcy — przedstawiciele sportu robotniczego swego kraju. Witają ich przedstawiciele sportu związkowego oraz imieniem koła ZMP uczelnia — student Barański. Z okien wylądają ciekawie jego koledzy. Niecierpliwie czekają na gości.

Na dziedzińcu wjeżdżają dalsze samochody. Wychodzą z nich w gwarze, pełni życia i humoru Francuzi — ciężarowcy FSGT. Wysocy, jaśni Szwedzi i krepki, czarni Francuzi tworzą za chwilę jedną gromadę. Ścisną sobie serdecznie dłonie, wymieniają znaczki, próbują o czymś rozmawiać, bardzo pociesznie wyglądają na rozmowę na migi...

Czas już iść do auli. W wypełnionej do ostatniego miejsca sali niecierpliwie wyczekuje na gości francuskich i szwedzkich — kilkuset studentów — Polaków.

Wchodzimy. Wita nas tak zdecydowana owacja, że Szwedzi widzą się nią być nieco zaskoczeni. Młodzież wstaje z miejsc, bije ile sił w dłonie. Jest coś w tej całej scenie niesłychanie szczerego i bezpośredniego, kiedy na podium ustawiają się rzędem wysocy jak dęby — bokserzy szwedzcy, obok zapasnicy francuscy, witani tak gorąco przez nieznaną a przecież bliską polską młodzież. Naprzeciw mają setki młodych twarzy, setki najserdeczniejszych uśmiechów.

Dwie dziewczyny wręczają kierownikowi kwiaty. Daje to nową okazję do huraganu braw i serdecznych pocałunków, które wymieniają Francuz, Szwed i dwie polskie dziewczyny. Studentka Maćkowiakówna wita gości w imieniu uczelni.

Mówi: — naszym spotkaniem pragniemy wyrazić nasze wspólne cele, naszą nieugiętą walkę o pokój i socjalizm. Wy, przedstawiciele robotniczego ruchu sportowego, zahartowani w boju z rodzimą reakcją i zachodnimi imperialistami — my, przedstawiciele sportu ludowego — wiecie, czym jest wojna i nie chcemy jej! My, młodzież AWF pragniemy

Wam powiedzieć, że nasza przyjaźń jest, niezmierzonym ogniwem w światowym froncie pokój.

Po każdym zdaniu sala aż trzęsie się od oklasków.

— Niech żyje prezydent Bierut i Maurice Thorez!...

— Niech żyje międzynarodowa solidarność mas pracujących całego świata!

Przemawia Szwed Jonsson... — Jesteśmy wzruszeni Waszą gościnnością. Nie zapomnimy jej.

A sekretarz FSGT, Francuz Segal jest wyraźnie wzruszony, kiedy patrzy w rozentuzjasmowane oczy polskiej młodzieży, kończąc swe przemówienie okrzykiem po polsku: — „Nijeh żyje pokój!”

Hymn młodzieży kończy to krótkie spotkanie.

Kiedy wychodzimy na dziedzińiec Szwedzi są roześmiani, weseli. Rozgrzali ich entuzjazm i radość życia polskich przyjaciół. Autokar jest otoczony tłumem.

— Macie wspaniałą młodzież! — mówi trener szwedzki Janssen, kiedy mijamy bramę i skręcamy w ulicę Marymoncką.

B. Tomaszewski



Robotnicza reprezentacja bokserów Szwecji w chwili po przyjeździe na dworzec w Warszawie

Foto E. Franckowiak

Józef Prutkowski

Opowieść sportowa

— Przegrali! — oburzył się ktoś — z kim? Z krakowskim Ogniwnem? Już piętnaście lat boksuje z krakowiakami i nigdy jeszcze nie przegrali.

— No to dlaczego nie wracają. Mecz był o jedenastej rano, a teraz jest siódma wieczór.

— Wróć, wróć, nie denerwuj się. I twój zwycięzca Zbyszko i Karol przyjdą z takimi nosami — groził Józef, przyciskając sobie pięść do nosa.

Wszyscy zachichotali. Żart żartem, ale mecz skończył się o pierwszej, ciężarówka jedzie dwie i pół, no, powiedzmy — trzy godziny, a tu już piętnaście po siódmej.

Nagle za kulisami zrobił się ruch. Wawrzyniec co miał tytułową rolę wbiegł zadyszany.

— Byłem u inżyniera. Stałem w przedpokoju i usłyszałem wszystko. Towarzysz Cwolek już też idzie. Oboje wygrali. Mają po 360 procent. Za kulisami buchnęły okrzyki, przeniknęły kurtynę i wpadły w pierwsze rzędy.

— Krawczyk i Pyka po 360 procent! Wygrali! Razem! Ani o jeden procent nikt nikogo. I nagle grzmot oklasków.

— Brawo Zbyszko, niech żyje Karol, niech żyją! Ktoś podniósł kurtynę i aktorzy stanęli bezbroni wobec tego deszczu wiatów.

— Brawo, Czarne Diamanty, brawo Zielenice — huczała publiczność, aż na scenę wszedł towarzyszy Cwolek.

— Cii, ciii... uciszały tylnie rzędy, cicho! rzycały pierwsze.

Aż wreszcie towarzyszy Cwolek, wykorzystawszy lukę w tym wzajemnym uciszeniu się powiedział niskim basem:

— Towarzysze i towarzyszy z Czarnych Diamantów. Odnieśliśmy ogromny sukces. Wygraliśmy największy wyścig, wyścig pracy!

Malutkimi drzwiczkami od strony kulis weszli za scenę bokserzy. Stoczyli się wraz z aktorami i słuchali z zaporą tchem. To o nich przecież mówił towarzyszy Cwolek.

16)

— Nie chodźcie nigdy na żadne takie boksy, ale widocznie bardzo pomagają one we współzawodnictwie, jeśli zwycięzcami są właśnie bokserzy...

— Hurra — ryknęła publiczność — niech żyją bokserzy z Czarnych Diamantów...

...I to bokserzy, którzy zajmują w Polsce czołowe miejsca: Józef Sznajder, Eryk Zielen, Zbyszko Krawczyk i Karol Pyka. Chciałbym teraz uściśnić pracowite ręce zwycięzców.

— Krawczyk! Pyka! — skandował tłum i bohaterowie wyszli na scenę. Chwila milczenia i nagle cała publiczność ryknęła śmiechem. Krawczyk miał na białych rękawicach dwa ogromne białe plasty. Pyka trzymał prawą rękę na temblaku. Towarzysz Cwolek uśmiechnął się, potrząsnął mocno prawicę Zbyszka, który ucałował go w oba policzki. Potem wyciągnął lewą rękę do Pyki.

— Cieszę się, że podaję wam lewą rękę. Wiecie dlaczego? Bo jest bliżej serca. A wasze obie ręce musiały być bardzo blisko serca, jeśli potrafiliście wykonać 360 procent normy w kopalni.

— Brawo, brawo — krzyczał uszczęśliwiony tłum.

Tymczasem za sceną:

— No jak?

— Wygraliśmy 9:7.

— Naprawdę? Hurra!

— Uważajcie, ręka.

— Kto wygrał? Kto przegrał?

— Nikt nie wygrał, prawie same remisy.

— Co ty mówisz. Tacy dobrzy?

— Nie, sędziowie tacy niedobrzy.

— Więc jak?

— Sznajder przegrał, Szaton zremisował, Zielen wygrał, Krawczyk zremisował, Polański przegrał, Pyka zremisował, Czerwiński wygrał...

— To dopiero 7:7. A ciężką przecież przegraliśmy walkowerem.

— Nie. Wygraliśmy walkowerem. Mistrz Polski Barecki zamiast walczyć w półciężkiej zamienił się z Dobosiem i w rezultacie Dobos przegrał z Czerwińskim w półciężkiej a Barecki miał niedowagę.

— A kto był u nas? Przecież Mych jest tutaj od paru godzin.

— Ach, byłbym zapominał. W wadze ciężkiej startował u nas poeta Józef Nycz.

— Kto? Ten gruby?

— To dobrze, że gruby, bo inaczej też miałby niedowagę i nie wygrałby meczu.

— Niedowagę, to jeszcze rozumiem, ale skąd on miał odwagę — rzuciła zaczepnie Kasia.

— Miałbym odwagę walczyć nie tylko z mistrzem Polski, — powiedział nadspodziewanie głośno Józef Nycz — ale słuchać pani śpiewu, to już przekracza moją odwagę. Żegnaj — i poszedł.

Katarzyna oblała się rumieńcem. I nie pomógł już nlemy zachwyt Zbyszka Krawczyka i Karola Pyka. Zresztą na dzisiejszy wieczór byli oni własnością całych Zielenic.

A ten potwór Józef Nycz, nie był bokserem, ale umiał uderzać celnie i boleśnie. Znacznie boleśniej, niż rekawica. I właśnie on, ten wstrętny zarozumialec zdobył dla Czarnych Diamantów miejsce w finale mistrzostw Polski.

Kurtyna poszła w górę.

ROZDZIAŁ IX

NA treningu byli już wszyscy. Nycz walił w worek treningowy, ale towarzysze jego patrzyli na to bez entuzjazmu.

— Prawa ręka wyżej!

— Stopy szerzej, palce do wewnątrz!

— Nie wyciągaj szyi!

— Ja już wyciągam nogi — jęknął Nycz, z którego pot spływał już nie kroplami tylko strumykami.

— Akurat wystarczy, aby Przestrach znokautował cię w pierwszej rundzie na śmierć — zawyrokował Leszek Polański.

— A ja myślę, że zdruzgotacie przeciwnika — uspokoił Krawczyk — o ile w ogóle nasz mistrz zechce walczyć.